Rok 7. Kalisz dnia 23 Marca (4 Kwietnia) 1876 r. № 27.

KALENDARZ
Dziś św. Izydora B.
D. 5 „ Wincentego Ferrarjusza.
„ 6 „ Wilhelma i Celestyna.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	7	1,5
Dziś	8	10

WYSOKOŚĆ BAROMETRU
Wczor. 765 mm.
Dziś 769 mm. pogoda.

Wtorek dnia 4 Kwietnia 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Policmajster miasta Kalisza.

W miejsce powinszowań wielkanocnych, przyjmować się będą ofiary na zakłady dobroczynne w Kaliszu, w mojej kancellarji i w hotelu W-go Peszke.

Kalisz dnia 22 marca (2 kwietnia) 1876 r.
Kapitan, *Jakowlew.*

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W Rządzie gubernialnym: Sekretarz Magistratu m. Błaszek Ignacy *Nadaliński*, na żądanie, przeniesiony na posadę kancelisty wydziału wojskowo-policyjnego Rządu gubernjalnego kaliskiego, a na jego miejsce mianowany został kancelista tegoż wydziału Emiljan *Gaśkiewicz.*

W Izbie Skarbowej: kancelista Bolesław *Toworski*, z powodu choroby na żądanie uwolniony od służby.

Dymisjonowany pisarz pułkowy Mikołaj *Konowałow* mianowany kancelistą 3-ej klassy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Wobec nowego przepisu wzbraniającego przewozu okowity za granicę, przez komory nie znajdujące się po nad linjami kolei żelaznej, pod wielu względami przygnębione u nas rolnictwo odbiera cios straszliwy.

Gorzelnie stanowiące część integralną rolnictwa, upaść muszą z wyjątkiem okolic leżących po nad koleją żelazną, gdzie przemysł okowitą jako tako utrzymać się może. Jeżeliby tedy chociaż z Kalisza wyprowadzono kolej żelazną do granicy pruskiej, gdzie takowa zetknęłaby się z przedłużyć się mającą do Skalmierzyc koleją Ostrowską, to pod wielu bardzo względami dobrobyt tak samego Kalisza jak i całej gubernji, odczułby to znakomicie a w szczególności tych wszystkich, którzy spekulacje swoje na gorzelni opierają.

Budowa kolei bez taboru z Kalisza do Skalmierzyc, wedle zdania kompetentnych osób, kosztowałaby około 150,000 rs., które za pomocą udziałów zebraćby można, a które przy żywym współudziale tutejszych kapitalistów z łatwością znaleźćby się dały.

Mówimy bez taboru, gdyż dla tak małej linji jak z Kalisza do Skalmierzyc, sprawienie takowego nie opłaciłoby się odpowiednio, ale tej niedogodności łatwo wypożyczeniem odpowiedniej liczby wagonów od towarzystwa kolei Ostrowskiej, zapobiedzby można.

Cała trudność w uzyskaniu koncessji rządowej, względem czego zabiegi podjąć ma p. Tykociner, który jednocześnie oświadczył się z gotowością przyjęcia znacznego pieniężnego udziału w budowie projektowanej kolei.

Podajemy tę kwestję do wiadomości publicznej, pewni żywego zainteresowania się ze strony tutejszych obywateli.

— W tych dniach odbyła się installacja nowych członków dozoru kościelnego. Dawny dozór oddał nowemu summę przeszło 700 rubli remanentu z pokładnego, która to suma ma być użytą na postawienie domków dla grabarzy, skoro tylko dosięgnie cyfry anszlagowej.

Spodziewać się należy, że nowy dozór kościelny nie będzie trzymał pieniędzy bezczynnie, ale ulokuje je na procencie, aby przyspieszyć zebranie potrzebnej kwoty.

Przepisy dozoru kościelnego nakazują procentowanie funduszu pokładnego, zatem w obec tego i dla uniknięcia wszelkich posądzeń o brak dobrych chęci, nieodrzeczy byłoby sporządzenie obrachunku z wpływów przynajmniej co 3 miesiące i lokowanie remanentu na procent, np. w domu handlowym, zkąd na każde żądanie możnaby go wycofać.

Cmentarz katolicki w Kaliszu już jest zapełniony, czyby więc nie wypadało przybrać na jego rozszerzenie gruntu, od strony cmentarza cholerycznych na prawach o wywłaszczeniu, a fundusz na ten cel wyjednać z remanentów kassy miejskiej, sposobem awansu do zwrotu z wpływów pokładnego, jak to miało miejsce dawnemi laty.

Na cmentarzu przydałaby się także pompa do polewania letnią porą odarniowanych grobów, a na tą chętnie pospieszyłyby z dobrowolną ofiarą osoby mające tam swoje rodziny; trzebaby tylko, aby ktoś z członków dozoru się tem zajął.

— W zeszłą niedzielę odbyło się w miejscowym teatrze przedstawienie amatorów sceny, na korzyść ubogich uczniów tutejszego gimnazjum.

Jak łatwem było do przewidzenia, szlachetność celu licznych zgromadziła widzów. Wykonano dwie komedje: *„Do Sędziego Pokoju"* Kryłowa i *„Zbudziło się w niej serce."* To ostatnie dzieło w potoczystym wierszu napisane przez Grygorjewa, różni się od znanej z tegoż tytułu przekładu Herza sielanki, bo zawiera w sobie wiele komicznych sytuacji.

Gra występujących amatorów, a w szczególności pani Gr., pań: T. B., pp. Dr. Rych., Ko., Ra., oraz pozostałych, tryskała życiem, równością i prawdziwie artystycznem wykończeniem.

Całość spektaklu w wysokim stopniu zadowoliła widzów i świadczyła zarazem o gorliwej pracy i znawstwie tych, którzy się jego urządzeniem zajmowali.

— Tutejsza straż ogniowa dotkliwą poniosła stratę, w skonie swego naczelnika Oswalda Schnera, który w dniu 31 marca po długich cierpieniach przeniósł się do wieczności. Zmarły przewodniczył znanej firmie *Buhle et Comp.* przez lat kilka z pożytkiem dla wspólki. Przy każdej nastręczającej się sposobności, od obowiązków obywatelskich nie wyłączając się, pozostawił po sobie dobre imię. Pokój jego popiołom!

— „Ruski Mir" pisze, że powodu poruszenia kwestji odpowiedzialności dróg żelaznych za całość przewożonych towarów i bagaży, do ministerstwa komunikacji i finansów wiele towarzystw i osób prywatnych wystąpiło z przedstawieniami,

ŚMIERĆ ZE ŚMIECHU

PRZEKŁAD Z FRANCUZKIEGO

przez

A. M. J.

(*Ciąg dalszy*).

Na drugi dzień po rozmowie swej z Walentyną udał się do mieszkania pana Dubrenil, któremu wyjawił pragnienia i nadzieje swoje otrzymania ręki jego córki, po pierwszych jednak słowach ojciec mu przerwał.

— Pomimo całego zaszczytu jakiby spadł na mnie przyjmując pana za mego zięcia, z przykrością prośbie jego muszę odmówić. Córka moja jest już po zaręczynach z panem Karolem Dubosc, przyjacielem moim i wspólnikiem, dałem mu już moje słowo, obecnie nie mogę złamać przyrzeczenia. Nie nalegaj więc panie de Civrac, powiększasz tylko mój żal, że muszę ci odmówić.

Pomimo tak stanowczej odmowy, de Civrac nie dał jeszcze za wygraną. Przekładał on ojcu, usiłując go nakłonić do cofnięcia przyrzeczenia, jak wielką mu daje przewagę nad innemi starającemi się, urodzenie jego, młodości i ogromne bogactwa, pomimo jednak tych wszystkich świetnych warunków, pan Dubrenil pozostał niewzruszonym.

De Civrac oddalił się zły i zmartwiony. Wstępując do domu kupca, z góry był przekonanym, że zostanie z radością przyjęty, tymczasem spotykała go odmowa stanowcza, nie pozwalająca nawet roić żadnych nadziei.

Było to bolesne rozczarowanie dla dumnego i zarozumiałego człowieka.

Ze smutną tą wiadomością udał się do Walentyny.

— Z góry byłam tego pewna,—odpowiedziała głosem, który pomimo wysiłków jej woli, dźwięczał jakąś smutną nutą. Biedaczka nie ukrywała przed sobą, że byłaby daleko szczęśliwszą z tym młodym człowiekiem, aniżeli ze starym przyjacielem swojego ojca.

De Civrac smutny, pożegnał ją, pocieszając się że pomimo tych wszystkich przeszkód, zdoła jeszcze zamiar swój doprowadzić do skutku.

Walentyna po jego wyjściu pozostała sama pogrążona w smutnych bardzo myślach.

W tym stanie zastał ją ojciec, a zaniepokojony łzami, które spostrzegł w jej oczach, zapytał ją z czułością o przyczynę płaczu.

— Mój ojcze, — odpowiedziała, chciałam być ci posłuszną i byłam ci być zawsze, przyznaję przecież że kocham, bardzo nawet kocham pana de Civrac...

— Cóż na to począć? słowo zostało dane, wszystko już przygotowane do ślubu,—odparł ojciec całując ją z czułością.

— Posłuchaj mnie ojcze, wszak przekonanym jesteś, że twój przyjaciel nas kocha, pójdę więc do niego, odkryję przed nim wszystko, jestem z góry przekonana, że mi powie...

— Walentyno jesteś wolną, Auguście zwracam ci słowo i pomimo tego przyjaźń nasza nic na tem nie ucierpi. Chciałem być jej mężem, będę więc teraz jej przyjacielem, drugim jej ojcem.

Słowa te wyszły z ust Karola Dubosca.

W chwili, gdy Walentyna spowiadała się przed ojcem ze swoich smutków, Dubosc wszedłszy do pokoju, mimowoli stał się powiernikiem jej zwierzeń, i powziąwszy w jednej chwili postanowienie, słowami temi odpowiedział na myśl młodej dziewicy.

De Civrac zwyciężył raz jeszcze i ożenił się po raz trzeci.

Przez trzy lata żył z Walentyną w szczęściu i spokoju; w ciągu tego czasu wygładził z pamięci swej wszystkie straszne wspomnienia.

Walentyna wiele bardzo czyniła dobrego dla biednych.

Razu jednego wezwała do siebie złotnika Deschampsa aby ten sprzedał jej djamenty, ze sprzedaży których otrzymać się mające pieniądze, przeznaczyła na ocalenie pewnej rodziny od nędzy i hańby.

Na drugi dzień nastąpiła śmierć Walentyny a Deschamps oskarżony o zamordowanie jej, skazanym został na śmierć.

aby koleje żelazne obowiązane były do wypłacania wynagrodzeń za uronione lub uszkodzone towary i bagaże według rzeczywistej ich wartości, i ażeby zanim przepis ten właściwą urzędową drogą otrzyma moc obowiązującą dla wszystkich kolei, wprowadzone były tymczasowo prawidła co do odpowiedzialności za całość transportowych ładunków, wydane przez ministerstwo komunikacji dla drogi żelaznej charkowo-mikołajewskiej obowiązujące.

— „Nowoje Wremia" donosi, że przy drugim wydziale własnej Jego Cesarskiej Mości kancelarji, niezadługo rozpoczną się posiedzenia komisji, utworzonej dla rozebrania kwestji rozszerzenia ustawy o trunkach na Królestwo Polskie.

— Z gazet rossyjskich dowiadujemy się, iż organizacja zarządów miejskich w miastach Królestwa, w niedługim czasie zaprowadzoną zostanie; członkowie rady miejskiej muszą znać język rossyjski, gdyż cała korrespondencja w tym języku wyłącznie będzie prowadzoną.

— W tych dniach widzieliśmy po nad miastem naszem przelatujące bociany, nieomylne pono zwiastuny dni ciepłych.

— Przypominamy, iż ciągnienie 3-ciej klassy loterji klassycznej odbędzie się w dniu 7 i 8 b. m., przed tym zatem terminem należy wykupić losy, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z klassy właściwej wypłaconą będzie.

— Wody Karlsbadzkie zapewne w tym roku podrożeją, a to z powodu iż municypalność Karlsbadu znacznie powiększyła czynsz dzierżawny, pobierany dotąd z leczniczych zdrojowisk.

— Do wydawcy naszego pisma p. Hindemitha przysłano z Warszawy dla Józefy Pantak pewną kwotę pieniężną wraz z listem. Ponieważ miejsce pobytu tejże nie jest wiadomem, uprasza się przeto, jeżeliby komuś z czytelników znanem było, ażeby interesantkę do tegoż p. Hindemitha odesłał.

— Z hrabstwa Glatz donoszą, iż miejscowe władze w celu zabezpieczenia ludności od następstw z otrucia trychinami pochodzących, zaprowadziły kontrollę nad sprzedawanem mięsem wieprzowem, które poddaje się mikroskopowym badaniom.

(*Art. nad.*) Ze wszech stron dochodzą nas wieści o złych drogach i pocztach.

Że są złe drogi, że przez niedozór i niedbalstwo najpiękniejsze szossy, jak np. fabryczna i kutnowska, doprowadzone do ostatnich granic zniszczenia, o tem wiemy i wierzymy zapewnieniom władzy, która obecnie dość znaczne fundusze na poprawę tych dróg wyznaczyła, ale żeby poczta z Sieradza do Kalisza idąca, wyprawianą była wozami żniwnemi, na których popakowani jak śledzie pasażerowie narażali swe zdrowie na szwank, a rzeczy nie dość szczelnie dające się na otwartym wozie upakować, na utratę, temu nikt nie da wiary kto na własne oczy o tem się nie przekonał.

Tłomaczenie zarządów pocztowych na złe drogi, jest niedostateczną przyczyną usprawiedliwiającą lekceważenie i niesumienność objawiane publiczności, i na żadne uwzględnienie nie zasługujące, bo gdzie para koni nie udźwignie pojazdu, tam choćby sześć par zaprzędz należało, aby dopełnić swego zobowiązania względem publiczności, która dlatego płaci wyższą cenę, aby w pojazdach pocztowych zostających pod opieką prawa i rządu, doznawała wygód, których w prywatnych po większej części żydowskich przedsiębiorstwach spodziewać się nie może, a które, na zawstydzenie instytucji pocztowej, teraz pierwszy lepszy omnibusiarz swoim passażerom zapewnia, bez względu na pogodę i zły stan szosy.

W każdym razie, władza pocztowa, jeżeli nie chce utracić swojej powagi, nie ma prawa wymagać, aby publiczność za *jazdę niewygodną i niepunktualną* płaciła ceny dotąd praktykowane, które prawie w dwójnasób przewyższają taksę żydowskich furmanów, bardziej dbałych o wygodę publiczną. *)

(*Art. nad.*) Rozpowszechnienie sprzedaży węgla kamiennego po cenach dziś już średnio niekich w Kaliszu, jest nowością pod względem ekonomicznym nader pożądaną, albowiem na tem polu miasto Kalisz zbytkiem objawów wcale nie grzeszy. Witamy przeto z miłym uśmiechem tę innowację, a zarazem ośmielamy się pro ić zacnych obywateli tutejszego grodu, aby *dozwolili* nam zużytkować ten świeży produkt krainy nadreńskiej, bez ich bowiem dobrych chęci i czynnej pomocy, węgiel ów stanie się jakoby owa planeta, która pięknie błyszczy, ale nie da się ująć badaniom nauki, gdyż potrzeba przedewszystkiem środków pośrednich ku temu, a środków tych, brak w mądrych księgach badaczy. Owóż kładziemy nacisk na to, aby obywatele tutejsi raczyli:

a) przedewszystkiem przerobić kuchnie angielskie, których urządzenie nieodpowiada potrzebom siły gazu węglowego, w skutek słabej konstrukcji w budowie i wątłego materjału, jako to kafli, żelaztwa, oraz wysokości paliwa od ziemi.

b) aby owe zabytki arheologji, które w Kaliszu *piecami* nazywają, wysłać w naturze do Filadelfji, a w miejsce ich urządzić piece konstrukcji dla węgla kamiennego z zastosowaniem hermetycznych środków i siły w budowie ścieśniającej a nie rozprężającej piece.

c) wreszcie aby szanowni obywatele miasta zechcieli zajrzeć w tajniki kominowych kanałów od dołu do samej góry, albowiem przypuszczać nam wolno, iż od lat stu jak domy ich ręką prapradziadów ulepione, czas ten figlarz w naturze, musiał porobić różne niespodzianki, które spowodować mogą prawnukom miłą jaką niedyskrecję, a wcale nie wesołą dla lokatorów, z uwagi iż rzeczony wyż produkt paliwa siłą rozprężenia zwykł odkrywać wszelkie wady w konstrukcji kominów, stawianych w zeszłem stuleciu i... na tem koniec.

A teraz zwracamy się ku panom sprzedawcom węgla kamiennego.

Szanowni panowie! gorliwość z jaką ruszyliście z miejsca na wyścigi o dobro ogółu mieszkańców, wyprzedzając się dobrocią i cenami przystępnemi tego produktu, daje wam prawo do uznania i szczerej wdzięczności tutejszej ludności, ale... zwróćcie łaskawie uwagę na to, iż detaliczna sprzedaż węgla kamiennego, acz z dobrą inicjatywą rozpowszechniana przez was, jest uskutecznianą w sposób nie miły dla oka i serca. Cóż to! czyż chcecie w drugiej połowie XIX wieku zastąpić używalność siły końskiej ludzką? pobudowaliście ogromne skrzynie i zaprzęgacie do nich biedaków, którzy dla powszednieo chleba poddają kark pod jarzmo pasów, ciągną wasze wózki naładowane węglami? ażaliż nie ma środka innego? Czyż w Warszawie setki wózków nie rozpowszechnia detalicznej sprzedaży węgla bez używania sił ludzkich do tego. Małoż jest koni a wreszcie osłów, któreby mogły rozwozić węgiel. Zresztą czyż nie wiecie o tem Szanowni panowie, iż jest towarzystwo opieki *nawet* nad zwierzętami.

*) Wysyłanie poczt na wozach drabiniastych, które w istocie bardzo często odbywało się od końca stycznia r.b. do końca marca, i wielu przejeżdzającym bynajmniej nie poszło na zdrowie i na pożytek kieszeni, dzisiaj już ustało i prawidłowe wysyłanie karetek przywrócono. (Przyp. Red.)

XIV.

EXHUMACJA.

Takiem było przeszłe życie Jakóba Martin de Civrac, o którym tyle chodziło rozmaitych pogłosek. Widzieliśmy, że człowiek ten nie cofnął się przed żadną zbrodnią, i trzy razy będąc już wdowcem, zapragnął się czwarty raz jeszcze ożenić. We Francji dopuścił skazać na śmierć niewinnego Deschampsa.

W Anglji, ktoś inny oskarżył się o zbrodnię, której on sam był sprawcą.

I człowiek ten, tak młody, opływający w dostatkach, zamordowawszy trzy żony z kolei, myślał jeszcze o czwartej Amelji de Solla.

Po upływie roku od śmierci Walentyny, opinja publiczna zwykłą koleją rzeczy, przestała się zajmować panem de Civrac i niewytłumaczoną historją śmierchu, znalazłszy inny ciekawszy dla siebie przedmiot.

Wszyscy zapomnieli z wyjątkiem dwóch serdecznych przyjaciół, dwóch wspólników jednej boleści, Karola i Augusta Dubrenil.

— Gdybyś się był z córką moją ożenił,—mówił raz Dubrenil, żyłaby do tej pory i bylibyśmy szczęśliwi. Ah Karolu! Życie moje strasznie zrobiło się smutnem. Jestem bogaty, bardzo bogaty a jednak nigdy jeszcze nie byłem tak nieszczęśliwy. Biedna moja Walentyna, któż mi rozjaśni przyczynę jej śmierci?!

— Mówiono, że została otrutą, — napomknął Karol.

— Nie godzę się z tem, czy uwierzysz, że czułem nawet pewne zadowolenie dowiedziawszy się, że Deschamps uciekł z więzienia nie wiem dlaczego, ale nie mogłem uwierzyć żeby on był winnym jej śmierci. Chciałbym za jakbądź cenę dowiedzieć się jaką była istotna przyczyna jej zgonu. Nie, nie, ona nie była otrutą.

— Możesz zaspokoić twoją ciekawość.

— Jakimże sposobem?

— W tych dniach przybył do Paryża sławny toksikolog niemiec, onby nam stanowczo mógł powiedzieć czy Walentyna została otrutą.

— Zatem trzebaby dopełnić exhumacji zwłok. Wiesz co, żebym się wachał.

— Jakimże więc sposobem dojść prawdy...

— Słusznie! godzę się więc na twoją myśl Karolu, przekonany jestem, że sekcja była nader niedbale prowadzona, gdyż inaczej wpadliby na ślad mordercy.

Karol w skutku tej rozmowy napisał grzeczny bilecik do doktora Marinsa, professora uniwersytetu w Boon, zapraszając go do siebie na chwilę rozmowy.

Doktór tegoż dnia jeszcze wieczorem przyszedł do mieszkania Dubrenila.

— Panie,—rzekł do niego po przywitaniu się August, sława twoja uprzedziła przyjazd twój do Paryża, głosi ona powszechnie, że oprócz ciebie żaden z uczonych nie może się poszczycić równie głęboką znajomością toksikologii.

— Całe życie jej poświęciłem,—odrzekł skromnie doktór.

— Panie, straciłem córkę i nie znam istotnej przyczyny jej zgonu. Powiadają lekarze miejscowi, że otrutą została przez powąchanie wschodniej trucizny ukrytej w pierścieniu. Powiedz, czy jest tak silny środek, któryby mógł działać na organizm w tak piorunujący sposób?

— Jest! trucizna ta nazywa się Abas-ubas, używają jej powszechnie w serajach, gdy pan pragnie pozbyć się niewolnicy, która mu się sprzykrzyła.

— Czy mógłbyś ją doktorze wykryć w organizmie ludzkim od roku przeszło spoczywającym w grobie?

— Tak, jeżeli z ciała tego pozostał choćby jeden muskuł, trucizna ta pozostawia po sobie niezatarte ślady.

— Zatem gdybyśmy dopełnili exhumacji zwłok mojej córki, mógłbyś mi powiedzieć z całą pewnością!..

— Niewątpliwie.

— Przypuściwszy jednak, że w organizmie jej nie wykryje się abas-ubas, czy możebnem jest wyrzec z całą pewnością, jaka była przyczyna jej śmierci?

— To zależy od wielu okoliczności.

— Wracając się jednak do abas-ubas, wtrącił Dubosc, pan musiałeś często robić z nią doświadczenia.

— Bardzo nawet często, w czasie pobytu mego na wschodzie; nieraz miałem sposobność śledzić skutki tej trucizny na niewolnikach i na skazanych na śmierć, którzy użyciem jej, uwalniali się od gorszych mąk, pala albo ćwiertowania.

— Więc wystarcza powiadasz pan do śmierci, aby ją tylko powąchać?

— Tak, i zgon następuje bezzwłocznie. Zkąd jednakże pochodzi ów pierścień, — zapytał po chwili milczenia doktór, o którym mi pan coś wspominałeś.

— Pierścień ten miał pochodzić z Lewantu, znaleziono go u złotnika, w którego posiadaniu długi czas się znajdował.

— To mnie mocno dziwi...

— Dlaczego?

— Ponieważ abas-ubas przez bardzo krótki przeciąg czasu zachowuje swoje własności. Dlatego używają jej natychmiast po sporządzeniu jej. Ślady, jakem to już powiedział, pozostawia niezatarte, jeżeli organizm nie ulega prędkiemu rozkładowi, w parę lat jeszcze można ją wyśledzić.

— Ale jeżeli do otrucia mojej córki nie użyto abas-ubas, czy zdołasz nam doktorze powiedzieć czem była otrutą?

— Czy istotnie była otrutą?

— Tak wszyscy twierdzą...

— Czy robiono jakie poszukiwania w tym celu?

— Właśnie wczoraj mówiłem do przyjaciela, że poszukiwania te nader niedbale były prowadzone.

— A jednakże trzeba było spełnić to z całą drobiazgowością, jeżeli miano podejrzenie otrucia.

— Miano podejrzenie, ale nie wierzono temu. Cała ta sprawa okryta jest jakąś tajemniczością dziwną, niepojętą dla mnie.

— Jutro rozjaśnimy tę tajemnicę.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Zdaje nam się iż te słów kilka wyrwą was z tej chwilowej apatji i zapomnienia i zechcecie oddać, co jest końskiego—koniowi a co ludzkiego—człowiekowi!

O co w imię ludzkości prosimy was. *K. N.*

Różne wiadomości.

— Francuzki przedsiębiorca budowy kolei żelaznych, zaleca palone wapno jako ochronny środek dla drzewa. Kładzie on relsy w doły, nakrywa je palonem wapnem, które powoli woda gasi. Budowlowe drzewo potrzebne w górnictwie musi mniej więcej przez tydzień w takich dołach leżeć, zanim dostatecznie wapnem przesiąknie. Drzewo to staje się nadzwyczajnie twardem, wytrzymałem, i ma podobno nie podlegać gniciu. Grabina w ten sposób preparowana, została w wielu kopalniach żelaza i w hamerniach zastósowaną, miasto żelaza, ponieważ drzewo to posiadając hart żelaza, zatrzymuje przytem właściwą sobie elastyczność.

W Strasburgu używają wapna zgaszonego w roztczynie chlorku potażu do pendzlowania drzewa, a to jako osłony przed ogniem i wpływami powietrza.

— Konkurs dramatyczny Krakowski został rozsądzony. Nagrody 1-ej 600 guldenów, nie przyznano nikomu. Nagrodę drugą 300 guld. otrzymała sztuka ludowa „Emigracja chłopska“ Wł. Anczyca. Zalecono do grania jednomyślnie: „Dwojakie gwichty“, z Warszawy, większością głosów „Iwan podkowa“, dramat p. Horwata z Warszawy; „Czaple pióro“, Leopolda hr. Starzyńskiego, i komedją „Trzy Flory“, p. Samolińskiej z Chicago.

— Z poznańskiego donoszą, że w okolicy Inowrocławia w nocy dnia 13 marca dało się uczuć trzęsienie ziemi. Wstrząśnienia które w kilkusekundowych odstępach powtórzyły się trzy razy, miały kierunek od południowo-zachodniej, ku północno-wschodniej stronie. Podczas tego zjawiska zauważano znaczne zboczenia igły magnesowej. W kilka dni później t. j. dnia 18 marca kilka silnych wstrząśnień dało się uczuć w Keszmarku na Węgrzech.

— Pomiędzy manuskryptami biblioteki petersburgskiej znajduje się ciekawy egzemplarz, mianowicie Koran, przepisywany własnoręcznie przez kalifa Osmana (trzeci następca Mahometa). Obszerny ten, a dobrze zachowany manuskrypt, liczy już 1,200 lat, a pochodzi z bibljoteki w Samarkandzie. Pokazują na nim ślady krwi, mające pochodzić ztąd, że Osman właśnie w chwili pracy nad Koranem, został zasztyletowany.

— Na deskach teatru krakowskiego ukazała się nowa komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego p. t.: „Pozłacana młodzież“.

— W banku belgijskim popełniono kradzież 6 miljonów franków. Winowajcę schwytano w Anglji, w chwili, gdy wsiadał na okręt mający go przewieść do Ameryki.

— W lecie odwiedzą Petersburg: Cesarz Brazylijski don Pedro II i jego żona donna Teresa Krystyna. Z Petersburga cesarska para uda się do Berlina, zkąd donna Teresa pojedzie do Karlsbadu dla leczenia się miejscowemi wodami mineralnemi, a cesarz tymczasem zawadzi aż... o Jerozolimę.

— Bodaj to mieć talent! Mikołaj Rubinsztein podczas swego koncertu w Moskwie, otrzymał podarek wartości 26,000 rubli.

— W styczniu r. b. w miasteczku Siori-Gisar w okolicy Smirny umarł piekarz Jerzy Stawarides mający wieku lat 130. Rzecz szczególna, że człowiek ten nie odznaczał się życiem umiarkowanem, Lubił truneczek—a wódce oddawał pierwszeństwo. Mimo swej niewstrzemięźliwości do samej śmierci zachował przytomność umysłu i pamięć. Nigdy nie widziano go smutnym lub zamyślonym, zawsze żartował, i lubił taniec. Urodził się on za panowania Sułtana Mahmuda I-go. Tym sposobem pamiętał dziewięciu padyszachów: Mahmuda I-go, Osmana III, Mustafę III, Abdul-Hamidę I, Selana III, Mustafę II, Mahmuda II, Abdul-Medzida i Abdul-Azisa.

— Wkrótce ma wyjść z druku „Pan Tadeusz“ Mickiewicza, w tłumaczeniu na język czeski znanej literatki E. Krasnogórskiej.

— Dziennik szwajcarski „Freie Stimme“ wychodzący w Radolfzell pisze o iście amerykańskim obyczaju metodystek mieszkających w mieście Cincinnati, które, gdy dla braku czasu lub jakichkolwiek przeszkód nie mogą znajdować się w niedzielę na nabożeństwie, zostawiają swoje karty wizytowe na stole ołtarzowym.

— Próby z ekstynktorami o których wspominały pisma warszawskie, dokonane przed kilku dniami w Wrocławiu, nie udały się. Stos drzewa z klepek złożony, zapalony i podsycony żywicą, trzeba było wodą zagasić, bo działanie ekstynktorów okazało się bezskutecznem.

— I na pruskich pocztach kradną. D. 23 z.m. wieczorem przy ekspedjowaniu rzeczy pocztowych, zaginął na foksalu w Tilży worek z listami pieniężnemi w okrągłej summie 25,000 marek.

— Sławny podróżnik afrykański *Rholfs*, udziela osobom wybierającym się na wystawę filadelfijską, między innemi następujące wskazówki:

Po dokładnem obliczeniu kosztów podróży, należy wynalezioną summę o ⅓ powiększyć a wtedy każdy po powrocie z Ameryki przekona się, iż nie za wiele miał pieniędzy do dyspozycji. Stanąwszy na gruncie amerykańskim, przedewszystkiem wybić sobie z głowy należy wszelkie porównywania cen amerykańskich z europejskiemi, reflekcje w tym kierunku do niczego nie doprawadzają a ceny nabywanych przedmiotów nie obniżą. Inna panuje norma w ocenianiu przedmiotów amerykańskich, zwłaszcza zbytkowych, które w trójnasób droższymi są niż w Europie, ale też i łatwiejsze i większe są zyski w Ameryce niż w Europie.

Nieuzasadnioną jest także obawa zbyt surowej rewizji dokonywanej nad okrętami przybywającemi do portu. Tamtejsi urzędnicy celni odznaczają się tak jak i u nas grzecznością....

Przy wyborze hotelów należy dawać pierwszeństwo utrzymywanym przez krajowców, w których ceny są stałe, a kompletne utrzymanie dzienne kosztuje od 6 do 7 talarów prusskich; do stołu zasiadają 3 razy dziennie, rzeczy czyszczą na osobie w oddzielnych gabinetach, za co się płaci 15 kop.

W składach i magazynach towary sprzedają po cenach stałych i uważali by to sobie za obrazę, gdyby który z kupujących chciał targować się. Nie należy także zapominać że zwyczaj dawania *na piwo* nie istnieje w Ameryce i najuboższy człowiek uważa się tutaj za dżentlemana.

SOLENIZANTOWI

W DNIU 19 MARCA 1876 R.

przez

ex-bociana.

Ponieważ zimno u mnie, choć wiosenna chwila,
Na dewizie w mym liście przylepiłem gila.
Bo chociaż dziś skowronka każdy śpiewu słucha,
U mnie wiatr przez kieszenie, jak dął, tak i dmucha.
I chociaż jest w mych słowach, wesołość z pozoru,
Niema jednąk w mej duszy, dobrego humoru —
Kłopot, bieda i troska, nigdy się nie zmienia,
Człek, pisze tylko z musu i przyzwyczajenia.
Bocian stary klekocze, przez zimę i lato,
Bo mu wciąż pobłażacie — Bóg wam zapłać za to!
Chciałem mego pegaza jako rozkołysać,
Ale w dzień twych imienin — co ci będę pisać?
Kiedy masz ciężki smutek, po dotkliwej stracie,
Twój przyjaciel skapsoniał, i tyś smutny bracie!
Lecz i tak wasz ex-bocian z życzeniami śpieszy:
Niechże twe dobre dziecko, Bóg w stracie pocieszy,
Niechże cię w twojem życiu nigdy nie zasmuci,
A wszelkie przeciwności, niech od was odwróci—
Niech was wspiera pomocą, nadziei i wiary,
Tego ci szczerze życzy— twój przyjaciel stary.

Faustyn Świderski.

Sprawozdanie targowe
z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 3 kwietnia 1876 r.

Korzec żyta 4.70, — pszenicy 7.35,— jęczmienia 4.30, — gryka 4.49, — owies 3 rs., — za 256 kwart: jagieł 19.20, — kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 14; — floren austrjacki kop. 67; frank 30 kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,— wiadro okowity 6.50,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop.,— furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50; — mięsa: 1 funt wołowiny 9 i 7½ kop., baraniny 8 kop., — wieprzowego ze skórą 13½ k., bez skóry 12½ kop.,—słoniny i sadła 23½ kop.

Przegląd polityczny.

Do 10 więc kwietnia będziemy mieli w Hercogowinie zawieszenie broni *de facto*; trudno jednak wróżyć, by to zamieniło się w uspokojenie. Można więc tylko stawić pytanie, kto na tem zawieszeniu broni zarobi? To zależy od skuteczności działań dyplomacji, a raczej władz austrjackich na wychodźców i na powstańców. Jeżeli władze te skłonią wychodźców, albo przynajmniej większą ich część do powrotu (bo tu leży klucz położenia), to Turcy przy pomocy Austrjaków wygrali. Jeżeli jednak wychodźcy wracać nie zechcą, a władzom austrjackim zabraknie jeszcze czoła wyganiać ich z kraju żandarmami, to co będzie? W takim razie Turcy nie zarobili na zawieszeniu broni, ale nawet może sprawa ich w Hercogowinie stać będzie gorzej w dniu 10 kwietnia, niż stała w dniu 30 marca.

Po naradzie gabinetowej w Wersalu, w poniedziałek odbyła się narada powtórna pod przewodnictwem Dufaure'a. Przed naradą minister sprawiedliwości konferował z prezydentem rzeczypospolitej. Podobno przedmiotem konferencji była prorogacja izb. Nastąpi ona najpóźniej dnia 9 b. m. i będzie trwała zapewne cały miesiąc. Tymczasem wszystkie kwestje poruszone zostaną w zawieszeniu, tak kwestja modyfikacji prawa o nauczaniu wyższem, jak stanu oblężenia. Jedna tylko sprawa amnestji będzie prawdopodobnie rozwiązana przed ferjami i o ile się zdaje w duchu przychylnym indywidualnemu ułaskawianiu; Ricard bowiem i Dufaure oświadczyli się za tą formą amnestji, nie zaś przeciwko niej, jak mylnie doniósł telegram.

We włoskiej Izbie deputowanych prezes Biancheri podał się do dymissji. Kiedy jednak zarówno prezes gabinetu Depretis jak przywódzcy opozycji Minghetti i Crispi oświadczyli, iż mają w nim zupełne zaufanie, izba jednomyślnie dymisji nie przyjęła. Nowy gabinet prędko wystąpił z programem, ale do rozpoczęcia czynności na dobre zarezerwował sobie czas dłuższy. Skutkiem tego izba odroczyła się aż do dnia 25 b. m.

Sławna zbrodnia bremerhaveńska nie została jeszcze wyświetlona ostatecznie. Śledztwo ciągle się toczy i właśnie ogłoszono taraz drugie urzędowe sprawozdanie komisji śledczej. Według tegoż sprawozdania, Thomas nazywał się właściwie Aleksander Keith, rodem z Halifax, gdzie ojciec jego John i stryj także Aleksander Keithowie posiadali browar piwny. Podczas wojny secesyjnej Keith zwany Thomas brał udział w słubie na statkach naruszających na blokadę, a mianowicie zostawał w bliskich stosunkach, z kapitanem głośnego *Old Dominion*. W końcu 1864 roku Keith uciekł z Halifax, oszukawszy swoich klientów na 200 tysięcy dolarów, w której to summie znajdowała się zainkasowana kwota 32 tysiące dolarów, jako zabezpieczenie rozbitego parostatku *Kaledonia*.

Korespondencja Redakcji.

Panu A. G. w Żar. Artykuł pański w takim tylko razie, (chociaż w zmienionej formie,) w Kaliszaninie pomieszczonym zostanie, jeżeli za treść jego przyjmie Szanowny pan osobistą odpowiedzialność.

Redakcji „Ogniska Domowego“. „Kaliszanina“ jaknajregularniej wysyłamy od Nowego roku, „Ogniska“ nie odebraliśmy dotąd ani jednego numeru; prosimy o pamięć.

Ogłoszenia.

Jest do sprzedania

PLAC

przy jednej z handlowych ulic w środku miasta Kalisza położony. Bliższe szczegóły i warunki kupna powziąść można u Emiljana Dreckiego Patrona Trybunału w Kaliszu. 218-2-1

10,000 rs. na administracją dóbr.

Poszukuje się administracji większem majątkiem mając własnej gotówki na ten cel 10,000 rubli. Uprasza się nadsyłać adresa do ekspedycji Kaliszanina z nadmienieniem obszaru i warunków. 219

PŁÓTNA i WYROBY LNIANE

zagraniczne we wszelkich gatunkach,

SZPAGAT

szary i kolorowy oraz wszelkie wyroby **finlandskiej fabryki lnianej** w największym wyborze poleca

F. BIERNATH

w Warszawie ulica Senatorska № 22 dom W-go Józefa Epstein.

NB. Bielizny gotowej u mnie nie ma. 223-10-1

SPRZEDAŻ HERBATY LĄDOWEJ

firmy

J. N. Goriunow

W MOSKWIE

odbywa się w następujących handlach gubernji kaliskiej: w Kaliszu fiirma L. Mikulski, J. K. Pieniążek, G. Tschinkel; w Kole J. Bujalski; w Łęczycy Weisflog Gryżewski i S-ka; w Sieradzu G. Ansorge, L. Gottheimer, B. Munter; w Wieluniu K. Nęcki.

PP. kupcy życzący trzymać herbatę firmy J. N. Goriunow raczą się odnosić do składu głównego na Kr. Polskie w Warszawie przy ul. Wierzbowej Nr. 4 w hotelu Angielskim.

222 3-1 **S. Malhomme et Comp.**

OBRAZY OLEJNE PRAWDZIWE

(Nie oleodruki)

najznakomitszych mistrzów wiedeńskich i monachijskich, polecam i sprzedaję po zadziwiająco nizkich cenach, gdyż całkowitą galerję nabyłem. Za rzetelność pochodzenia udzielam gwarancję.

N. Friedlender,

skład mebli i luster oraz wyrobów srebrnych i złotych w Ostrowie pruskim. 221

EARLY ROSE

gatunek kartofli amerykańskich bardzo rychły, plenny i nadzwyczaj mączysty sprzedaje do sadzenia dom. Zagorzyn pod Kaliszem. Wiertel po rs. 1 kop. 20. 220

Dobra Żychlin

o pół mili od miasta Konina położone, są do wydzierżawienia na lat 10. Szczegółowe wiadomości na gruncie. (225-2-1)

Jest do wynajęcia każdego czasu

Pokój z meblami

za cenę przystępną. Wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. (226-2-1)

HANDEL

ANTONIEGO PODOLSKIEGO

przy ul. Wrocławskiej Nr. 169,

poleca szanownej publiczności miasta Kalisza i jego okolic, iż otrzymałem na nadchodzące święta Wielkanocne, świeże towary kolonjalne, różne bakalje, herbate świeżą z aromatem pod firmą Krupeckiego w różnych gatunkach, i innych domów renomowanych. **Różne Octy Winny i Estragonowy,** jak również **materjały piśmienne, Tytonie, Cygara i Papierosy** w różnych gatunkach. Można dostać **Drożdży Wiedeńskich** codziennie świeżych, a zarazem składam podziękowanie szanopubliczności tutejszej i okolicy, za podpieranie nowej firmy. A mojem staraniem będzie nadal w dobrych towarach służyć i po cenach umiarkowanych. Zostaje z uszanowaniem

(224-3-1) *Antoni Podolski.*



Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność miasta **Sieradza** i jego okolic, iż z d. 25 marca r. b. w mieście Sieradzu w Rynku w domu W-go Monitza w składzie obuwia męzkiego Wojciecha Kowalewskiego, otworzyłem

Magazyn OBUWIA DAMSKIEGO.

W magazynie tym dostać można wszelkiego rodzaju i gatunku obuwia damskiego po cenach nader umiarkowanych, jak również przyjmuję się wszelkie obstalunki. Obuwie z mego zakładu wychodzące i opieczętowane własną moją pieczęcią i tylko za takowe poręczam.

Mam nadzieję, że szanowna publiczność raczy nieodmówić mi swych względów, ponieważ staraniem mojem będzie pozyskać je dobrocią towaru i przystępnemi cenami.

Z tych to przyczyn polecając się łaskawym względom JW. i WW. Pań, zostaję z szacunkiem

211-3-2 *Józef Gozdecki* w Kaliszu.

Wzywamy

niniejszem SS-ów po Benjaminie Fleiszer ażeby w przeciągu 3 miesięcy zgłosili się po odbiór przypadającej im sukcesji z domu pod Nr. 23 w osadzie Stawiszyn położonego; w przeciwnym bowiem razie regulując hypotekę, wszelkiej odpowiedzialności zrzekamy się.

214-3-2 **Wilhelm Liebig z żoną.**

Osoba

w średnim wieku (niemka) poszukuje miejsca od 1 maja r. b. jako **bona do małych dzieci,** którym może także pierwszych początków udzielać, takowa zna się na gospodarstwie i może objąć prowadzenie takowego w porządnym domu. Bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina. 213-2-2

Folwark Rojków

położony w gub. Piotrkowskiej, pow. Łaskim, o 5 wiorst odległy od miasta Zduńskiej Woli, mający ogólnej rozległości mor. 237 pręt. 89 miary nowopolskiej jest do sprzedania w każdym czasie od 13 czerwca 1876 r. Szczegółowych wiadomości udziela na miejscu właściciel, lub listownie za nadesłaniem marki pocztowej. Adres: właściciel folwarku Rojków p. Zduńską Wolę. 180-12-6

Wszelkie **Książki** dotyczących i objaśniających nowych USTAW SĄDOWYCH obowiązujących w królestwie polskim w językach rossyjskim i Polskim są do nabycia i jak najprędzej sprowadza ekspedycja pośpieszna przy księgarni J. Mittwocha w Kaliszu. 209-3-2

FOLWARK

nad szosą Warszawską, między Turkiem a Kołem z dwudziestu paru włók miary nowop. złożony, ziemi pszennej w której to przestrzeni łąk dwukośnych przeszło dwie włóki znajduje się, wraz z zasiewem tak oziminnym jako i jarzynnym będzie od Ś-go Jana r. b. do wydzierżawienia a nawet z powodu nieprzewidzianych okoliczności mógłby od Ś-go Wojciecha być objętym, dla bliższego dopilnowania gospodarstwa. Dochód z propinacji wyłącznie dworskiej oraz wiatraku tu należą. Dzierżawa roczna około 2600 i tyleż kaucji. Czas trwania i warunki od porozumienia się z właścicielem zawisły bez wpływu osób trzecich; zgłosić się do W. Ciołkowskiego emeryta w domu pod Nr. 441. 217 3-2



OSTRYGI



Holsztyńskie i Ostendzkie

codziennie otrzymuje **SKŁAD WIN**

193-5-3 *STANISŁAWA ROSENTHAL.*

Przebywszy czas długi w większych miastach za granicą, podejmuje się wykonywać jaknajakuratniej i najgustowniej wszelkiego rodzaju **roboty tapicerskie,** z czem mam zaszczyt polecić się Szanownej publiczności. **O. Frenzel**

tapicer i dekorator,

w Kaliszu w rynku № 11 gdzie klub ruski. 215-2-2

Dom № 16

z dwoma oficynami zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem na Chmielniku, jest do sprzedania w każdym czasie, albo wydzierżawienia na kilka lat. *Bogusławski.* 154-3-2



Ogier rasowy karogniady w 5-ym roku, pochodzący z renomowanej stajni, jest do sprzedania. Wiadomość w ekspedycji Kaliszanina.

Kurs Giełdy warszawskiéj.

Dnia **1** kwietnia 1876 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiéjki			
Pół-Imperjały rossyjskie	--	—	6	23
Pruski tal. kosztuje r. — k.— . . .	—	—	1	13
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	--	—	—	—
„ „ „ serji II. „ 100	96	90	96	60
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	93	85	93	55
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	82	85	82	55
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	100	50	99	50
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	214	50	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	179	—	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	—	—	75	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz .	—	—	162	55
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	50	117	50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	101	50	100	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	50	104	50

Wartość kup. od L. Z. od rs. 100 k. 110
„ „ „ nowych „ k. 137½
„ „ „ Likwida. „ „ 133⅓

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	113	77	112	87
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	69	7	67
Paryż: Weksel 2 m. za 300 franków	92	02	91	72
Wiedeń: Weksel 2 m. za 150 r. .	—	98	85	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m. . . .	—	—	—	—
„ „ „ a vista . .	—	—	—	—

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE	Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód	Księżyca Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		g.	m.
4 kwietnia Wtorek	5	31 r.	6	36 w.	13	5	5	22		4	15 r.
5 „ Sroda	5	28 „	6	37 „	13	9	5	26	we dnie	4	29 „
6 „ Czwartek	5	26 „	6	39 „	13	13	5	30		4	41 „

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej